Nr 77. Kraków 4 Kwietnia — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2.	
„ we Lwowie:	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —	
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wildta przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Kwietnia 1871

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „CZASU“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 kwietnia.

Konferencyi brukselskiej nie wiedzie się. Pełnomocnicy jej nie schodzą się wcale, lecz tylko pisują do siebie, bo zamiast prowadzić narady, mogliby się pokłócić. Mimo tego pokój zawartym będzie, bo Francya zawrzeć go musi a Prusy zawrzeć go chcą. Idzie tylko o możność wykonania wszystkich jego warunków. Zabór Alzacyi i Lotaryngii faktycznie spełniony, wymaga tylko parafu i ścisłego wytknięcia granicy; ale po za tym punktem wszystkie inne warunki stały się dziś wątpliwemi. Prusy złamały wprawdzie Francyę, wymogły na niej ciężkie ofiary, uzyskały uznanie takowych przez reprezentacyę narodu, ale wykonanie ich przestało być zawisłem od rządu, który warunki przyjął i od reprezentacyi, która je zatwierdziła.

Między stronami kontraktującemi stanęła w poprzek rewolucya, która lubo nie wymierzona, przeciw najezdnikowi, ani przeciwna pokojowi, stawia jednak Francyę w niemożności wykonania warunków pokoju, pozbawiając rząd, który je podpisał, środków dopełnienia ich.

Francya obowiązała się w tym jeszcze roku zapłacić miliard franków, jako część kosztów wojennych, a z tego miliarda powinna już była wpłynąć połowa do skarbu pruskiego. Nie wpłynęła jednak. Rząd wersalski nie ma kredytu ani w kraju ani za granicą, kasy jego na prowincyi puste, w Paryżu zaś dla niego zamknięte; nie ma on nawet dość powagi i siły, aby ściągać podatki i opłaty na utrzymanie swoje i armii, którą urządza. Rząd pruski nie może domagać się od Komitetu centralnego, albo od paryskiej Rady gminnej wypłaty umówionej, którą rząd całej Francyi miał uiścić.

Tak samo rzecz się ma z utrzymaniem wojska niemieckiego we Francyi. Skarb francuski obowiązał się żywić je i we wszelkie potrzeby zaopatrywać, a natomiast rekwizycye ustać powinny. Skarb wersalski nie ma jednak czem opłacać własnego wojska, a władza rewolucyjna paryska utrzymuje się sama kontrybucyami i grabieżą publiczną i prywatną.

W jaki więc sposób Prusy wymogą spełnienie warunków pokoju, w jakim przeciągu czasu zamkną okres okupacyi i wrócą do regularnych stosunków międzynarodowych z Francyą? Przewidzieć tego niepodobna. Mająż zerwać punkta przedugodne, zalać całą Francyę wojskiem, łupić ją kontrybucyami, utrzymywać wojsko swoje rekwizycyami, i wtedy dopiero opuścić kraj najechany, gdy się go zamieni w pustynię, niezdolną wyżywić armii okupacyjnej? Już w ciągu ostatnich miesięcy armia niemiecka musiała być żywiona dowozami z własnego kraju. Dostawy dziś nieco uregulowane, nieco mniejsze, ale ustać zupełnie nie mogą. Kontrybucya paryska już wyczerpana, ostatnia pożyczka związkowa już wyczerpuje się, dalsze zaś koszta utrzymania wojsk niemieckich miały być opędzane z owych miliardów, które wcale nie przychodzą do Berlina. Nie dostarczy zaś ich Prusom ani zajęcie całej Francyi, ani kontrybucya, ani żaden rabunek — na to potrzeba, aby Francya zaangażowała swoją przyszłość, a uczynić to może tylko dobrowolnie — żadna siła tego nie wymusi.

Niemały to dla rządu pruskiego kłopot z takiego przedłużania się następstw wojny, z której nie ma wyjścia. Zmuszone są Niemcy utrzymywać armię na stopie wojennej, na własnym koszcie; z własnego skarbu albo ze składek dobroczynnych żywić inwalidów, wdowy i sieroty po poległych, odmawiać wynagrodzenia niezliczonych pretensyj prywatnych, które wszystkie zapisywali sobie poszkodowani na wielkiej księdze długu francuskiego; a tu zaczynają się podnosić z dnia na dzień głośniejsze skargi i armatorów i kupców, których statki stały się łupem morskim żeglarzy francuskich, i Niemców z Francyi wydalonych, dopominająch się o kroćiowe wynagrodzenia strat doznanych, a co najważniejsza, skargi landwerzystów, którzy wracając do zagrody domowej, pozostawionej w stanie pomyślnym, znajdują ją opustoszałą, żonę i dzieci w biedzie, warsztaty zamknięte albo posady przez siebie niegdyś zajmowane, już obsadzone. Wielu z nich spotkało się nawet na pierwszym kroku wstąpiwszy na ziemię rodzinną, z wierzycielami, którzy czekali tylko końca wojny, aby uzyskać prawo upomnienia się o odbiór należytości swojej. Skargi te zagłuszane w pierwszych chwilach okrzykami tryumfalnemi, coraz stają się głośniejsze, w miarę, jak przemijać będzie pierwsze odurzenie, pierwsze upojenie zwycięztwami i wielkością narodową, w miarę jak umysły wytrzeźwiają się, zapał stygnie, a zimna rzeczywistość zagląda w oczy i dopominać się będzie nie jałmużny, lecz udziału w zyskach wojny.

Nie należy tego usposobienia lekceważyć, tem mniej, że głos zmowy robotników żalatuje w kraje nadreńskie, że popędy socyalistyczne, które znalazły swój wyraz w obecnej rewolucyi paryskiej, mają w Niemczech apostołów swoich i adeptów.

Obok tego, wpływ polityczny teraźniejszego położenia Francyi na stanowisko Prus jest paraliżujący. Zwycięzkie Prusy, spętane jednak w ruchach swoich, zmuszone stać na straży interesów zaangażowanych we Francyi. Wyszły one z wojny potężnemi, ale u nóg swoich wlec jeszcze muszą ciężar, gdyż cała Francya u nóg ich zawisła i nie dozwala im poruszać się dobrowolnie. Finansowo, militarnie i politycznie nie wydobyły się jeszcze Prusy z wojny francuskiej. I to położenie ich jest może jedną z głównych przyczyn, iż w polityce swojej nie będą mogły jeszcze czas długi działać bezwzględnie, że oglądają się to na Austryę, to na Rosyę, że nacisk ich na ogólne sprawy europejskie okazuje się o wiele słabszym, aniżeliby się mogło zdawać pogromcy Francyi, co zagarnął całe niemal dziedzictwo cesarstwa Niemieckiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 kwietnia.

(*E.*) Wczoraj odbyło się w wielkiej sali ratuszowej poufne zebranie radnych, w celu ostatecznego naradzenia się nad wyborem burmistrza. O godz. 8ej zagaił p. Bałutowski (prezes wszystkich zgromadzeń) zebranie. Pierwszy zabrał głos p. Szemelowski. Wszyscy oczekiwali po jego wystąpieniu, że zrzecze się kandydatury; lecz jakie było zdziwienie, gdy oświadczył, iż swej kandydatury bynajmniej nie cofa i przy niej obstaje. Na poparcie jej przytoczył swoje *curriculum vitae*, opowiedział, jakim sposobem przyszedł do majątku, jak był zawsze niezawisłym itd. W końcu swej długiej, a pauzami przerywanej mowy, wyłuszczył zdolności swoje burmistrzowskie i skończył słowami: „Moi panowie, ja czuję, że mam zdolności na burmistrza, a nie każdy je ma, nie“. Skutkiem tej mowy było, iż najzapaleńsi zwolennicy jego opuścili go, i w ciągu całej narady nie popierał nikt jego kandatury.

Następnie p. Błotnicki wzywał do obmyślenia ostatecznego wyjścia z tego błędnego koła, w którem się Rada obraca.

Kilku innych radnych mówiło mniej więcej w tym samym duchu; nakoniec radny Dąbrowski przyznał się, że był dotychczas za kandydaturą p. Szemelowskiego, a wezwał radnych, aby przyjęli i przeprowadzili kandydaturę Ziemiałkowskiego. Zabrawszy głos, p. Ziemiałkowski wyłuszczył powody, które go skłaniają do nieprzyjmowania kandydatury; powiedział, że nie jego polityka lecz jego osoba jest przedmiotem walki, która w naszym kraju wre od lat kilku, zarzucano mu, że jedzie do Rady państwa, a gdy się go pozbyto, pojechali tam ci, co go za to potępiali. W końcu rzekł, że widzi, iż p. Smolka ma w Radzie 36 ślepych zwolenników; obawia się więc, aby wtedy, gdy on będzie burmistrzował, nie wybuchła w samejże Radzie niezgoda. Radny Niemczynowski (zwolennik Smolki) powiedział na to, iż on i jego towarzysze, nie są zdolni dobra miasta, które zastępują, poświęcić względom osób. PP. Wild, Rieger i Szuman popierają na nowo kandydaturę Ziemiałkowskiego; przyczem Wild wzywa do zgody, nadmieniając, że walka między stronnictwami Smolki a Ziemiałkowskiego doprowadziła do tego, iżeśmy w kraju od lat kilku ani kroku naprzód nie zrobili. P. Ziemiałkowski, odpowiadając poprzednim mowcom, mówi, iż właśnie obawa, abyśmy w skutek walki między stronnictwami jego i Smolki, także w mieście naprzód nie postąpili, nie pozwala mu ubiegać się. Aby nakoniec wyświecić położenie p. Wolski wzywa radnych, aby dopiero w razie, gdy p. Ziemiałkowski odpowie przecząco na interpelacyę, którą on postawi, odstąpili od skrajnych kandydatów i przyjęli kandydaturę Jasińskiego lub Madejskiego. W zapowiedzianej interpelacyi prosił, Ziemiałkowskiego, by powiedział, czyby w razie, gdyby bardzo znaczną większością był wybrany, przyjął urząd prezydenta albo nie? Gdy p. Ziemiałkowski wymijająco odpowiedział, zdaje się przeto, iż przyjąłby prezydenturę. Jak pierwszym tak i ostatnim mowcą był p. Szemelowski, który z rzadką otwartością w następujące odezwał się słowa: „Wobec tak poważnej kandydatury, jak kandydatura Ziemiałkowskiego, nie zmuszam was moi Panowie do głosowania na mnie i pozwalam wam, abyście podług waszego sumienia i zdania głosowali.“ Po tem tak naiwnem orzeczeniu, przystąpiono do głosowania na próbę kartkami. Na 39 głosujących, Ziemiałkowski dostał głosów 25, Smolka 5, Jasiński 3, Madejski 3, Szemelowski 3.

Panuje tu powszechne zdanie, iż p. Ziemiałkowski będzie bardzo poważną większością głosów wybrany i kandydaturę przyjmie, bo zwolennicy Smolki kandydaturę tegoż cofnąć zamierzają.

Wiedeń 31 marca (spóźniony.)

Jutro więc będzie na porządku dziennym w Izbie niższej sprawozdanie wydziału rekrutacyjnego. W chwili wyjścia jutrzejszego numeru dziennika waszego, zapewne będziecie mieli telegramy o przebiegu rozpraw. Pozwólcie mi dla lepszego zrozumienia sprawy jeszcze raz wymienić wnioski, jakie jutro postawione będą. Jako sprawozdawca większości występuje Dr Rechbauer z wnioskiem odroczenia rozpraw nad projektem rządowym. Przeciw temu wnioskowi występuje baron Lasser jako sprawozdawca mniejszości wydziału za rozpoczęciem obrad. Wniosek Rechbauera zapewne upadnie i rozpoczną się obrady nad ustawą rekrutacyjną. I tu dwa postawione będą wnioski, wniosek większości (sprawozdawca Rechbauer), aby tylko uchwalić kontyngens w wysokości 54,660 ludzi i wniosek mniejszości (sprawozdawca Smolka), aby uchwalić cyfrę przez ministeryum żądaną to jest 56,041. Nadto p. Smolka domagać się będzie podziału kontyngensu na podstawie dawnego spisu ludności z r. 1857, który o wiele jest korzystniejszym dla Galicyi. Większość wydziału przyjmuje spis ludności z r. 1869. Oprócz tych wszystkich wniosków, Dr Rechbauer ma postawić wniosek osobisty, aby nad całą ustawą rekrutacyjną przejść do porządku dziennego, tj. rządowi odmówić w zupełności rekrutów. Z tego wszystkiego przekonać się możecie, że dyskusya będzie bardzo zajmującą.

Dowiaduję się właśnie, że temi dniami przybędzie do Konstantynopola ambasador papieski, aby się z Sułtanem porozumieć względem położenia katolików pod rządem tureckim, tudzież względem mianowania patryarchów wschodnich. Parę szczegółów w tym względzie prześlę wam w liście następnym, dziś tylko nadmieniam, że po raz pierwszy kurya rzymska znosi się wprost z rządem tureckim bez wszelkiego pośrednictwa.

Nowy poseł francuski w Petersburgu margrabia Noailles już przybył do Petersburga.

Wiedeń 2 kwietnia.

Chcąc poznać doniosłość klęski wierno-konstytucyjnych na sobotniem posiedzeniu Izby niższej, trzeba tylko przeczytać dzisiejsze dzienniki centralistyczne. Zemsta Izbie, że tak pobić się dała przez ministerstwo, zdaje się być ich hasłem. Nie chcąc oddać słuszności rządowi, choć słuszność po jego stronie, rzucają winę przegranej na nieudolność Izby. *Vorstadtzeitung* niejako klątwę rzuca na większość Izby, wołając, że po niej już niczego się nie spodziewa. Według *Tagblattu* hr. Hohenwart może śmiało zdać sprawę Cesarzowi z sobotniego posiedzenia słowy: „Z opozycyą W. C. Mości wybornie rządzić można.“ *Morgenpost* rozpaczliwy umieszcza artykuł pod napisem: *Die Abdankung des Reichsrahts* (Abdykacya Rady państwa). Dziennik ten otwarcie powiada, że po sobotniej niezwykłej klęsce Izba abdykowała na rzecz federalizmu. *Wanderer* z bólem wyznaje, że „Börgerministrowie“ za miodowych dni urzędowania swego nie odnieśli podobnego zwycięstwa, jak w sobotę ministeryum hr. Hohenwarta. *Sontags-Zeitung* mowi, że jedyny mowca, co zrobił wrażenie w Izbie — był hr. Hohenwart. Inne dzienniki już są w obawie o los parlamentaryzmu, skoro spoczywa w ręku większości podobnej Izby. Część dzienników jak *Neue Presse* i *Neues Fremdenblatt* starają się pokryć błędy stronnictwa swego, dowodząc, że Izba tylko ze stanowiska administracyjnego uchwaliła pobór rekrutów, że wcale nie wiązała z tą sprawą kwestyi zaufania lub nieufności. Nie wątpimy o tem. Izba uchwalając projekt rządowy w całej osnowie pomimo sześcio-tygodniowej walki w wydziale i sześcio-godzinnej na pełnem posiedzeniu, niechciała bynajmniej dać rządowi dowodu zaufania swego, ani też dzienniki rządowi nie sprzyjają, co dziś tak namiętnie uderzają na Izbę. Lecz fakt owej bezużytecznej, zupełnie nieuzasadnionej walki, która według szumnych zapowiedzi stronnictwa wierno-konstytucyjnych miała się przyczynić do upadku gabinetu, wobec uchwały Izby zapadłej na sobotniem posiedzeniu wszystkiemi przeciw 17 głosami, dowodzi całej nieudolności politycznej stronnictwa, co przez parę lat niestety kierowało losami Austryi. Nic tak dobrze nie świadczy o klęsce, jaką poniosło to stronnictwo, jak następująca okoliczność, na którą żaden z tutejszych dzienników nie zwrócił uwagi. Za wnioskiem odroczenia Dra Rechbauera, głosowało w wydziale rekrutacyjnym 7 deputowanych, przeciw wnioskowi 6. Każdy znawca stosunków parlamentarnych byłby przeto powiedział, że uchwalenie lub odrzucenie wniosku Rechbauera, przy tak wątpliwej większości w wydziale, będzie zależało tylko od przypadkowego głosowania w Izbie. Można było na pozór sądzić, że kilka głosów w Izbie rozstrzygnie o losie wniosku.

Tymczasem pokazało się, że wniosek Rechbauera, który w wydziale na 13 głosów uzyskał 7, w Izbie otrzymał tylko 17 głosów. Na 7 głosów w wydziale 17 w Izbie — to jest coś tak chorobliwego i niezwykłego w dziejach parlamentaryzmu, że wymowniej świadczy, aniżeli najlepsze odezwanie się hr. Hohenwarta, o braku wszelkiej karności w obozie wiernokonstytucyjnych. Za Rechbauerem w tak ważnej kwestyi zasadniczej oświadczyli się pp. Sturm i Giskra wszyscy trzej deputowani jeszcze 14 za sobą pociągnęli członków Izby, a mimo to mają chęć objęcia steru rządów. Hr. Hohenwart wczoraj dwa razy przemówił i znowu zjednał sobie oklaski większej części Izby. Nie bardzo pocieszającym był jednak widok ławy ministrow, na której zasiadał jenerał Scholl jako minister obrony krajowej i ani razu głosu nie zabrał pomimo, że przybył w towarzystwie trzech referentów i specyalistów. Ci zamiast z jenerałem Schollem znosili się z hr. Hohenwartem. Wprawdzie dyskusya dotyczyła kwestyi bardziej politycznej, aniżeli wojskowej, ale nie zaszkodziłoby, gdyby jenerał Scholl był brał udział w rozprawach.

Argumentacya hr. Hohenwarta na posiedzeniu sobotniem była bardzo szczęśliwa. Podacie zapewne mowy jego, ograniczę się przeto tylko na wzmiance, że szczególnie niweczącym był ustęp drugiego przemówienia, kiedy hr. Hohenwart z zapisków stenograficznych czytał z rozpraw nad ustawą wojskową w r. 1869 mowy deputowanych z lewicy, co wówczas wprost przeciwnie mówili, niż w sobotę. Ustępy czytał z zimną krwią, bez ironii — gdyż ironia leżała w porównaniu samem mów ówczesnych z dzisiejszemi. Wrażenie na ławach lewicy było bardzo wielkie.

Fremdenblatt od dni kilku nagle zmienił postawę swoją, dotąd ministerstwu hr. Hohenwarta przychylną. W kołach dziennikarskich wiele o tej zmianie zaszłej w *Fremdenblacie* mówią. Okoliczność, że *Fremdenblatt* popierał dotąd rząd, nikogo nie dziwiła, bo wiadomem było, iż właściciel dziennika tego p. Heine otrzymał godność barona. Tem dziwniejszą jest zmiana frontu dziennika wspomnionego. Postawa jego dzisiejsza bardzo opozycyjna, zwłaszcza na dziennik zawsze umiarkowany, w każdem razie świadczy, że artykuły *Fremdenblattu* od kilku dni żadną miarą nie tłomaczą myśli i zamiarów ministerstwa.

Wspomniałem już o zapowiedzianym przyjeździe posła papieskiego do Stambułu. Dotąd znosiła się kurya rzymska z W. Portą za pośrednictwem Francyi, która miała niejako protektorat nad kościołem katolickim w krajach tureckich. Jednem z następstw nieszczęśliwego przebiegu wojny francusko-pruskiéj będzie także utrata wpływu i znaczenia Francyi na Wschodzie. Już dawny reprezentant Turcyi w Stambule p. Bourré wszystko czynił, aby podkopać powagę i wpływ Francyi na katolików na Wschodzie zamieszkałych. P. Thiers wprawdzie uroczyście kazał oświadczyć w Stambule i Rzymie, że po przywróceniu ładu i porządku we Francyi, podejmie znowu protektorat i z całą energią wykonywać go będzie w Turcyi, lecz dzisiejszy stan Francyi zdaje się kuryi rzymskiéj małą przedstawiać rękojmię, skoro postanowiła wysłać posła do Stambułu i po raz pierwszy zniesie się wprost z rządem niechrześciańskim. Nie będzie to atoli nuncyusz stały, tylko *ad hoc* celem uporządkowania stosunków między Stolicą Apostolską a Turcyą ze względu na kościół katolicki na Wschodzie.

Peszt 29 marca.

(*W.*) Zachowanie się gabinetu wiedeńskiego wobec ostatnich zawikłań bukaresztskich zyskuje tu najzupełniejsze uznanie. Jak w sprawie gwarancyj kolejowych zupełnie jest słusznem, aby kapitaliści europejscy, którzy angażowali kapitały z zupełną dobrą wiarą nie ucierpieli w skutek tego, że Dr Stroussberg miał oddzielne sposoby traktowania z władzami rumuńskiemi, i zawiódł być może, ufność pokładaną w jego wdzięczności przez publiczność rumuńską, tak również i w sprawie ekscesów przeciw obchodowi niemieckiemu w sali Slatineano, trudno nie potępić napastniczego postępowania ludności i dwójznacznego zachowania się organów mających ochraniać porządek publiczny. Gdy zaś w obu wypadkach są pokrzywdzonemi i poddani austro-węgierscy, a w obchodzie brali oni także udział, słusznem jest, że ajent dyplomatyczny monarchii utrzymuje polecenie dopomnieć się o ich krzywdę, a zarazem wskazówkę, aby przyłączył się do kroków jakie czynić będzie reprezentant strony głównie interesowanéj, konsul jlny Związku niemieckiego.

Niestety, obie te sprawy nie wyczerpują całéj sytuacyi stworzonéj zajściami bukaresztkiemi. Dzisiejszy porządek chwieje się tam, lada chwila grozi katastrofą. Z okazyi ostatniego rozwiązania Izb spodziewano się powszechnie wybuchu. Podług wiadomości tu dziś telegrafowanych wojsko obsadziło ulice, sklepy trzymano zamknięte: tak dalece starcie zdawało się nieuniknione. To więc, że rząd rumuński zastosuje się może do wymagań hr. Radowitza w sprawach gwarancyi kolejowych i ekscesów ulicznych nie wpłynie, ba, chyba w ujemny tylko sposób, na usunięcie ewentualności zamieszek w Rumunii. Przy wejściu gabinetu wiedeńskiego na obecną drogę, szłoby więc o to przedewszystkiem, aby wiedzieć jak rząd pruski zamierza zachować się gdy kryzys wybuchnie. Wobec niéj znikną sprawy gwarancyi i pokrzywdzenia uczestników obchodu, wspólność zaś w zachowaniu się Austro-Węgier i Niemiec w tych podrzędnych sprawach może dla pierwszego z tych mocarstw okazać się również ambarasującą jak pomocną, wedle zachowania się gabinetu berlińskiego w sprawie głównéj, zagrożonego spokoju nad Dunajem. Nie muszą być tutaj zbudowani domyślnemi zamiarami gabinetu berlińskiego, gdy lękają się wielce, aby rząd turecki nie zechciał interweniować samodzielnie dla zrobienia porządku w Bukareszcie.

Jakiekolwiek zresztą mogą być zamiary gabinetu berlińskiego, czy poświęcić całkowicie księcia Karola i pozostać obcym wszelkim zawikłaniom, czy też użyczyć mu energicznego poparcia, czy wspólnie z innemi mocarstwami starać się o zaprowadzenie stalszego porządku rzeczy w Księstwach połączonych, jedno tu postanowienie jest mocnem i niewątpliwem, a mianowicie, że interwencya jednostronna ze strony Moskwy w sprawy Księstw Naddunajskich napotkać powinna opór całkowity ze strony monarchii, i że z postanowienia takiego nie wypada od dziś dnia robić tajemnicy gabinetowi petersburskiemu.

Przy takim stanie rzeczy łatwo stać się może, że zawikłania rumuńskie pozostawione będą samym sobie, mimo że istnienie takowych tworzy dla Europy sytuacyę ogólną najprzykrzejszą i arcyniebezpieczną. Dzięki postawie z téj strony przesilenie rumuńskie może się i tą razą rozstrzygnąć na drodze wewnętrznéj.

Nie zadziwiają też mnie wcale zapewnienia, że nowy gabinet bukaresztski znajduje się w jak najlepszych stosunkach z gabinetem wiedeńskim, skoro ten ostatni przyczyniając się do domowego załatwienia trudności w Rumunii udziela tem samem pośredniego poparcia istniejącemu rządowi. Czy ma jednak ten rząd siłę, aby zmienić sytuacyę wewnętrzną, czy przy przesileniu gwałtownem uda odosobnić Rumunię od wszelkich wpływów obcych?... są to pytania na które dziś nie ma odpowiedzi. Jeśli fakta dadzą odpowiedź przeczącą, wtedy z polityki dzisiejszéj rządu austro-węgierskiego pozostanie jeden tylko punkt jasny w sytuacyi ponuréj, a tym jest przy uszanowaniu dla niezależności narodowéj rumuńskiéj, chęć stanowcza odparcia interwencyi moskiewskiéj w sprawy naddunajskie. Trzeba się tem zadwolnić gdy więcéj zrobić nie było można. Około tego punktu będą mogły przynajmniéj zgrupować się wszystkie interesa zagrożone taką interwencyą.

W związku z krytyczną sytuacyą nad Dunajem postawić potrzeba dzisiejsze interpelacye w Izbie deputowanych panów Paulovicsa i Babescu. Pan Paulovics, który dąży do zajęcia agitatorskiego stanowiska po Miletícsu (jest on deputowanym z Nowego Sadu na miejsce Miletícsa), zapytywał prezesa gabinetu, czy znaną mu jest nota hr. Beusta do Belgradu i Bukaresztu z d. 23 listopada r. z., czy się z treścią téj noty zgadza i w jaki sposób da się ona pogodzić z objaśnieniami, jakie prezes gabinetu złożył w Izbie co do polityki wschodniéj. Gdy zapewne jest tu mowa o nocie zamieszczonéj w dodatku do *Rothbuchu* N. 165 znanéj przez świat cały od trzech prawie miesięcy, celem interpelacyi i niezmiernie długich motywów o stosunkach Węgier do Serbii nie było nic zapewne innego, jak odebranie jenerałowi Stratimirovicsowi palmy inicyatywy na drodze manifestacyj palamentarnych na rzecz ruchów Nadduaajskich, w chwili która się zdaje tak sprzyjającą tym ruchom. Deputowany Babescu użyczył powyższéj interpelacyi nowego żywiołu, dodając twierdzenie, że konsul belgradzki p. Kallay miał z polecenia rządu węgierskiego zrobić oświadczenia w Belgradzie przy wręczeniu depeszy z 23go listopada wręcz przeciwne treści téj depeszy. Pan Babescu interpeluje więc opierając się na swojem gołosłownem twierdzeniu, czy w Bukareszcie zostały zrobione takież same oświadczenia i która z tych dwóch polityk jest istotną polityką rządu.

Hrabia Andrassy jeszcze raz więc prawdopodobnie odczyta znany program co do polityki wschodniej, ułożony wspólnie przez ministerstwo węgierskie wraz z ministeryum spraw zagranicznych, a potwierdzony przez Cesarza, jeszcze raz zapewni, że nie idzie w tej polityce gabinetowi o wstrzymanie rozwoju ludów nad Dunajem, gdyż takiemu monarchia sprzyja i popiera go, lecz li tylko o niedopuszczenie interwencyi trzecich, i że na tym punkcie próżne są usiłowania rozdzielić lub sparaliżować politykę monarchii. Czy to nowe powtórzenie się prezesa gabinetu mieć będzie lepszy skutek, należy wątpić, dopóki w parlamencie węgierskim przyjaciele i pobratymcy ludów Naddunajskich zamiast występować z protekcyą interesów dodatnich tych ludów, nie umieją sprawić nic innego jak ściągać na siebie i na nie podejrzenia, że nie chodzi tu o nic innego, jak o zepewnienie Moskwie wolnéj ręki w tych krajach.

W poniedziałek Izba deputowanych przyjęła głosy wirylne w Radach gminnych większością 13 głosów; dzisiaj zaś w imiennem głosowaniu artykuł stanowiący, że zwierzchność gminną w miastach obiera reprezentacya a nie ogół wyborców jak w gminach właściwych, przyjęto większością przeszło 60 głosów.

Nowe prawo organiczne można już odtąd uważać za zawotowane, i prawdopodobnie jeszcze przed świętami otrzyma ono sankcyę królewską. Do wprowadzenia go w wykonanie daleko jednak jeszcze, gdyż dla wprowadzenia w życie nowéj organizacyi tak gmin jak municypiów potrzebne jest przedewszystkiem ustanowienie siedliska sądów Iéj instancyi, które to sądy przejęłyby przedewszystkiem od dzisiejszych komitatów sprawy sądowe. Ustanowienie zaś tych siedlisk, mimo że traktuje się od roku prawie w Izbie nie jest jeszcze na tyle przygotowanem, aby raport komisyi specyalnéj mógł pójść pod roztrząsanie sekcyi, i wątpliwą jest rzeczą, czy do świąt będzie na tyle przygotowaniem.

Genewa 28 marca.

(*K.*) Wypadki we Francyi, jakkolwiek zdolne były wzbudzić u każdego przyjaciela prawdziwego postępu i rozwoju ludzkości na zasadach prawa i porządku, oburzenie i zgrozę, i wzniecić nawet poniekąd

obawę o przyszłość społeczeństwa, któremu najbardziej zagrażały, nie potrafiły mnie jednak do tego stopnia zastraszyć, żebym miał był w nich upatrywać prawdziwe niebezpieczeństwo dla Francyi i dla obecnego jej rządu i widzieć żywioły mające podstawę bytu, a tem samem mogące stać się zatrważającemi. Na sprawę tę patrzyłem raczej jako na objaw już w początku zarodek upadku noszący i mogący mieć o tyle tylko złe następstwa dla przyszłości Francyi, o ileby się były wmięszały weń inne niebezpieczniejsze żywioły. To też, jak mogliście pewnie zauważać, w tym duchu były napisane dwa listy, które o rozruchach francuskich do was wysłałem. I że nie myliłem się w sposobie widzenia rzeczy, dowiodły depesze telegraficzne. Łódeczka bowiem, do której się podobało więcej przywódzcom rewolucyjnej partyi kilku miast większych, nie ma już nadziei ujść sromnego rozbicia o skałę opinii publicznej, i jeśli Thiers lub Picard nie mogli jeszcze donieść Izbie, że *l'ordre règne partout*, to należy oczekiwać tego lada godzina.

Pozostawiając paryzkiemu waszemu korespondentowi sprawozdanie o coraz silniej objawiającej się chęci stolicy zrzucenia z siebie jarzma przez wichrzycieli nałożonego, jako też o ostatnich wysileniach i podrygach konających Komitetu centralnego, pospieszę wam donieść, jak rzeczy stanęły w Lyonie, St. Etienne i Marsylii. Jesteśmy w tak szczęśliwem położeniu, że wątpić nie potrzebujecie o prawdziwości tego, co piszę.

Dwa dni tylko zdołała się „Komuna" utrzymać w *hôtel de ville* zajętym, jak wiecie, w skutek nieposzanowania prawa. Obecność jej w pałacu miejskim zdradzała tylko czerwona chorągiew powiewająca z wieży, z tego bowiem, co „Komitet bezpieczeństwa publicznego" na posiedzeniach uchwalał, i o czem uchwalonemi ogłaszał plakatami (drukarze afiszów odmówili mu byli swej pomocy), nic nie zostało wykonanem: do tego stopnia wielką była jego niemoc i niepopularność. A dodać należy, że między uchwałami znajdował się i wyrok śmierci na wybranego przez oficerów gwardyi dowódzcę p. Chapotot, którego w urzędzie mer miasta pozawczoraj potwierdził. Detronizacya odbyła się wśród śmiechu i gwizdów, jak instalacya, i nie potrzeba było używać ani jednego naboju prochu. W poczuciu tego, że Komitet bynajmniej nie jest popartym przez ludność, i że najmniejszego już nie ma oparcia, p. Hénon, choć oddalony przez przywódzców ruchu z urzędu, mógł jeszcze w piątek o 2ej godzinie po południu ogłosić następną odezwę: „Jutro 26go marca, odbędzie się na *place des Terreaux* przyjęcie gwardyi ruchomej przybywającej z Belfort w obecności członków Rady gminnej, którzy zajmą miejsce na wschodach wjazdu *hôtel de ville*." Zważywszy, że rada gminna była uchwałą Komitetu także rozwiązaną, a pałac miejski jeszcze w ręku wichrzycieli, odezwę tę można było uważać za akt nadzwyczaj śmiały. „Jednak, jak powiada lyoński *Petit Journal*, nie było to wcale fanfaronadą ani wezwaniem prawych obywateli do broni. Mer miasta wiedział przed tem, że mu nawet o swoje prawa, on konstatował je tylko." Równocześnie otrzymał Komitet wezwanie, by wyprowadził się z pałacu do jutra, co też rzeczywiście o czwartej godzinie z rana w sobotę nastąpiło, napisawszy wprzód odezwę, do więzionego prefekta, w której wyraża niezmiennemi słowy o swej śmierci w skutek wewnętrznej niezgody, i że dla uniknięcia rozlewu krwi zrzeka się swych powinności względem gminy i oddaje ją w ręce prawej Komuny, którą ogłosiła — członkowie komitetu uważają się uwolnionymi od swych powinności względem mieszkańców i zrzekają się wszelkiej władzy odebranej z ich rąk. Komuna tymczasowa: *Blanc, Parraton*."

Prefekt donosząc o tem do wiadomości, dodaje: „Dowódzca oddziału 2go batalionu, który z rozkazu owego Komitetu odbywał straż przy uwięzionym prefekcie, przybył sam ściągnąć czaty z pokojów i kurytarzy i oddział się na żądanie samego prefekta z pałacu wyprowadził. Chorągiew czerwona została zdjęta. (Podpisano) *Edmund Valentin*."

Tak skończyła się komedyja improwizowana przez socyalnych demokratów z *Croix rousse*, odegrana jednak przy zupełnej obojętności ze strony widzów. Mieszkańcy bowiem Lyonu podczas tych wszystkich dni wybuchu, jako w Paryżu, nie uznali nawet za stosowne przerwać sobie w czemkolwiek ich zwykłego trybu życia i zabaw codziennych, i jak najmniej uwagi zwracali na czerwoną chorągiew. Dopiero wzajemnie, z zapałem przyjęto w pałacu miejskim mobiletów z Belfortu, które się odbyło przez ulice niezliczonym tłumem w naznaczoną przez mera porę. Sypały się bukiety i wieńce na obrońców tej twierdzy ze wszystkich stron, i można się było spodziewać, że mowa miana przy tej sposobności przez jednego z członków Rady (mer bowiem chory był na ową chwilę) zostanie przyjęta prawdziwą burzą oklasków i okrzyków. Lepiej jeszcze przemawiały twarze tych dzielnych żołnierzy, których każdy wyglądał jak bohater; nie wszyscy bowiem pamiętali o tem, że wszyscy z nich nie powrócili do domu. Entuzyazm wzrosła jeszcze zapewne, gdy przybędzie na czele reszty mobilów sam Denfert, którego w wielkiej nadziei na nową wyprawę do Francyi. Pułkownik ten bowiem, jak wiecie, wiele ma sympatyi w Paryżu, jakoteż niedawnych klęsk całego kraju, są tak głośne objawy radości i tak krzykliwe demonstracye uzasadnione? Nie było się przejmować, dawniej te Lyon? tylko nie jest to charakterze Francyi.

Mówią, że Komitet, co tu na sobie napisał może pogrzebową, nie miał po wyniesieniu się z pałacu nic pilniejszego do czynienia, jak ucieczki z Lyonu. Nie wierzcie jednak, że w dalszym ciągu jeszcze się wichrzył. Jakoby, zapewne Bordone, przywódca, że już tu ruch się skończy, bo na nim dla tego jeszcze w nocy w żaden sposób nie można. Nim się spodziewali, by nie był w czwartek on do Kaprery, by pojechał z rozkazu Garibaldego do Francyi. Dopiero z Genui nadeszła wiadomość, że w tych dniach się ów sam i przybywał Vogezkiej udał się już do Francyi, a on jakoby nie była bezwiednie. Jak wiecie, bowiem musiałby był Garibaldczyków wypędzić, nie byłoby bez najmniejszego poczucia honoru i wstydu.

Donosiłem wam o aresztowaniu w urzędzie terroryficznym jednego z członków Komitetu lyońskiego. Nazywa on się Fournier, i zostanie przyjęty przez Andrieux, prokuratora rzeczypospolitej, którego zachowanie się podczas nieporządków wywoła dziwniki lyońskie. Jedni chwalą go za to, że odwagę, że nie ich i wyłączenie, nie nic niej od nich, lecz pochwałę wielką; potępiają go i nawet zamiast w więzieniu, Nie się wkradł do wszystkiego, co łączy się z republikańskimi. Te szyki, zamiast też śmiałości zawsze chwalić, łatwo ścisłe stosunki z Gambettą, jego nieprzejednaną nienawiść do wszystkiego, co łączy się z monarchizmem, uważają go za pretendenta, w Komitecie centralnych? nie mogli być niegodziwcami, jakie tak czerwony republikanin jak Andrieux przeciwnie, gdyby nie zagrażali oni byli rzecz pospolitej, prokurator lyoński najpewniej byłby się umiał trzymać na uboczu.

Groziły i Tuluzie nieporządki, lecz zdołano je uśmierzyć, nim się jeszcze zaczęły. W St. Etienne, stolicy departamentu Loiry, jeszcze śmieszniej skończyła Komuna niż w Lyonie. Donosząc bowiem o jej ogłoszeniu prefekt tamtejszy, w jednej i tej samej depeszy zmuszony był dodać, że już upadła. Trwała bowiem tylko od godziny 3 do 6 rano w sobotę. Nie będę nudził szczegółami: powiem tylko, że widziano wczoraj członków Komitetu w jak najlepsze odbywających czaty przed prefekturą, gdzie już prawa zasiadała władza... — W Marsylii czerwona chorągiew do wczoraj wieczora powiewała jeszcze na ratuszu, podczas gdy w mieście było spokojnie zupełnie, i mieszkańcy, jak za dobrych czasów, oddawali się w najlepsze ulubionej grze w domino. Powstańcy uwięzili prefekta i niektórych urzędników, i nagromadzili przed prefekturą wiele amunicyi i kilka dział. Zauważano tylko, że co dzień o 4 czterech a nawet o kilku mniej dwunastu funtowe... — Mają też panować w łonie Komitetu wielkie niesnaski, a Garibaldczyków, co wszędzie w ruchach czynny biorą udział, wyrzucono, co wiem z pewnością, nie dla jakiej przyczyny, za drzwi sali obrad. Prawdopodobnie i tu rozkład rychło nastąpi nawet bez użycia siły zbrojnej, która rzeczy zamiary tylko na uboczu.

Donosiłem wam, że w *Suisse radicale* podejrzywano o mono bonapartystów o współudział w rozruchach, i jenerałowi Lepic przypisywał jakąś misyę polityczną, oznaczając za miejsce jego pobytu Niemcy. Tymczasem okazuje się, że jenerał w Genewie, pisze bowiem do redakcyi list prostujący powyższe doniesienie. *Suisse radicale* oczyszcza w dzisiejszym numerze jenerała z zarzutu, na co jednak swego oskarżenia co do innych bonapartystów. Na dowód prawdziwości swoich twierdzeń przytacza następny wyjątek z *Situation* londyńskiej, która na początku rozruchów paryskich tak się oto wyraża: „Nakonie udzielajcie, że ostatnia demokratyczna godzina odwetu, a ci, którzy spodziewali się wylapać zdrajców, będą, jak przewidywać należy, obecni sami przy wyrznięciu zdrajców!" Nie masz już zbawienia dla narodu. Tem lepiej! — Zresztą cesarstwo żyje, zbawcze, cezarze, uzbrojone. Może ono wszystko uratować, jeżli jest tem, czem je być mienimy. Na pomoc tedy Najjaśniejsza Pani! na pomoc Najjaśniejsza Pani! Najjaśniejszy Panie! na pomoc! — Tak, tego pragnie wszystko to, co lubisz tak odważ! Francya oczekuje cię!..."

OJ czasu wyjazdu Francuzów Genewa stała się mniej ożywioną, mniej ruchliwą. Gdyje się ona na przyszłe lato tylko w ich zamiarze po rozkładzie do położnia przybyć, to zamiast nad przecudnemi mordnego Lemanu brzegami. Bawi tu od pewnego czasu ciekawych i nasi tyle w Szwajcaryi, za często znajdują się w hotelu *De la Porte*, za który już płaci kilkadziesiąt tysięcy franków rocznie. Widać zamysła dłużej zabawić tutaj.

Wiedeń 2 kwietnia. W dalszym ciągu posiedzenia piątkowego dep. Mende zdawał sprawozdanie z petycyi pewnego deputowanego farmaceutów w Czechach o nowem prowadzeniu ustawy przy stosowaniu się wszystkich aptekarzy i z przyczyn petycyi podobnych. Referent uznał, że uchwała wziętą powinna być petycya lekarzy, by ustawa o przepisach dla wykonywania zawodu aptekarskiego została już z niektórych zmian. Dep. Dr Czajkowski referował o kilku petycyach z Galicyi ogółu między niemi o petycyi Rady powiatowej z Rawy ruskiej, by rząd przyszedł do budowy kolei żelaznej ze Lwowa do granicy rosyjsko-polskiej przez Tomaszów. Petycye tę ministerstwu handlu do dokładnego uwzględnienia.

Dep. Dr Figuły zdawał dalej sprawozdanie o petycyi m. Wiednia, aby przez wyrok sądu ustawę o zaprowadzeniu trybunału administracyjnego. Ponieważ Izba w tej sprawie sama jest za nią, uchwalono petycyę przekazać do rządu, przez wydział czyni wniosek, aby posiedzeniu 7 marca b. r., w którym Izba wezwała ministerstwo, by przyjęło najprędzej projekt ustawy zaprowadzającej trybunał administracyjny.

Na posiedzeniu zawiadomił prezes Izby, iż dep. Hanisch wniósł interpelacyę w powyższej sprawie, a ministerstwo, co sądzi co do ustawy ojej projektem ustawy o trybunale administracyjnym i kiedy Izba spodziewać się może onego przedłożenia?

Na posiedzeniu sobotniem (30) Izby deputowanych wniósł dep. Plener, jako przewodniczący komisyi skarbowej, aby w skutek konieczności i nagłej potrzeby wybudowania osobnego budynku na urząd telegraficzny w Wiedniu, sprawę tę uważać za nagłą i oddać wprost wydziałowi do odrzucenia, bo inaczej urząd ten nie może być wybudowany. Koszta budowy wynosić mają 670,000 złr.; z tej sumy w r. 1871 ma być 250,000 złr., w r. 1872 zaś 420,000 złr. zamieszczone w budżecie państwa. Ustawę tę przyjęto w drugim i trzecim odczycie.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego była sprawa wniosku bez żadnego przedłożenia ostatniego terminu z r. 1871. Jako pierwszy sprawozdawca zabrał głos Dr Rechbauer uzasadniając wniosek odraczający. Zaraz po nim przemówił Hr. Hohenwart, który przerwał mowę dla wniosku odraczającego, przemówił ministrem, który przemawiał dep. bar. Lasser. Nie wiedziano, przewidując przy dotychczasowego spowodu, że się na rzecz nowego sposobu dla obrony Monarchii, bez zmiany ustawy, że po rząd na potrzebę spowoduje rekruta, to go należy Izbie przedłożyć, iż rząd zapowiedział, iż że się nie wywiązał należycie, dla tego wymaga, by się nie uzasadnione zarzuty w uposażeniu rządu, bo, że rząd pozostając na pośród ten od stronnictwa, zakłada pewne rzeczy, wobec którego sobie stać.

Po wielu mówcach przemawiał Dr Rechbauer, bar. Lasser, prezes ministrów; potem przemawiali deputowani Fuchs, Bradstätter, Pickard, etc., tego bar. Kotz, a w końcu

Hr. Hohenwart, prezes ministrów odpowiedział na wywody bar. Lassera. Przypadek, zwłaszcza że nas tylko na podstawie której jak najmniej tkwi do tego programu, przyznać możemy, że powodu naszego programu nowego słowa, uwag w dalszym pańskiej tej Izby, że się sam zaprzeczył, mimo że się z zamiarach naszych nie nie podajemy do wiadomości Izby, i że nie mamy ochoty wyjaśnienia sytuacyi. Sądzę jednak, że zarzuty te są niesłuszne. Zechciej Pan przeczytać nasz program, a znajdziesz Pan w nim określone jako zadanie rządu: przyjazne stosunki na zewnątrz, wolny rozwój i zgoda na wewnątrz, równa troska o wspólne interesa wszystkich szczepów ludowych. Znajdziesz Pan tam z całą pewnością, że wskazówką dla nas jest obowiązująca konstytucya; znajdziesz Pan tam oświadczenie, że chcemy prawu, a tem samem i ustawom zasadniczym państwa wszechstronne nadać znaczenie. W skutek takich oświadczeń nie można mówić, że tendencye rządu są niejasne. Jednak wszystko to jest ignorowanem; a z jednego zdania, w którem mówimy o rozszerzeniu samorządu, tylko powiadam, z jednego tego zdania wyprowadzono naruszenie jednolitości państwa. Przypominam jednak, że do tego zdania dodaliśmy, iż przyłożymy rękę do rozszerzenia samorządu, ale na drodze konstytucyjnej i bez naruszenia dla państwa koniecznej, a dla krajów pojedynczych podporą będącej jedności. Zarzucać nam naruszenie konstytucyi jest to samo, jeźli kto maluje widma na ścianie i sam się ich potem boi. Nasze przedłożenia z pewnością nie naruszą prawnopolitycznych podstaw monarchii austryackiej; oświadczenie to nie raz już złożyłem w Izbie, i dziś je powtarzam, wyrażając przy tem życzenie, aby ono znalazło w opozycyi sprawiedliwsze ocenienie, niż to było dotychczas. W końcu swego przemówienia podniósł prezes ministrów, iż niczem nie da się usprawiedliwić wotum nieufności leżące w wniosku odraczającym. Dotrzymanie terminu prawem przepisanego wymaga bezzwłocznie obradowania nad projektem ustawy rekrutacyjnej.

Po końcowem jeszcze przemówieniu Dra Rechbauera przystąpiono do głosowania. Wniosek odraczający odrzucono znaczną większością; sprawozdanie przeto wydziału o zezwolenie na pobór rekruta za r. 1871 przyszło pod obrady.

Większość wydziału przez sprawozdawcę swego dep. Seidla wniosła, aby zmniejszyć żądany kontyngens rekruta o 1300 ludzi; mniejszość zaś przez Dra Smolkę, aby przyjąć przedłożenie rządowe bez zmiany.

W dyskusyi szczegółowej, gdyż do jeneralnej nikt się nie zgłosił, postawił bar. Lasser następujący wniosek: „Na zasadzie §. 13 ustawy wojskowej z 15 grudnia 1868 zezwala się na r. 1871 na kontyngens rekruta w liczbie 56.041 ludzi dla wojska stałego i marynarki, a 5.604 dla rezerwy, którą to liczbę przepisuje ustawa z 22 maja 1869 r. na r. 1869 i ustawa z 9 marca 1870 na r. 1870." W wniosku tym bar. Lasser o tyle się różni od wniosku większości, że nie mówi w nim nic o rzeczywistem stawieniu się pewnej oznaczonej liczby rekrutów, lecz chce tylko, aby w ustawie zamieszczono liczbę, którą wypada rozdzielić według §. 30 ustawy wojskowej na pojedyncze królestwa i kraje, bez względu na to, czy ona będzie pobraną czy nie, wniosek zaś większości chce, aby zamieszczono taką liczbę, która rzeczywiście ma być asenterowaną.

Dep. Dr Grocholski wykazał różnicę między wnioskiem bar. Lassera a mniejszością wydziału, mianowicie, że mniejszość zezwala na taką a taką liczbę ludzi, wniosek zaś bar. Lassera w ogóle na kontyngens rekruta; rozchodzi się więc tylko o różnicę stylistyczną. Wniosek jednak mniejszości zdaje się mowcy być odpowiedniejszym, gdyż zezwala na pobór rzeczywisty. Wyrażenie zaś „pobór rzeczywisty" odpowiada zupełnie duchowi ustawodawstwa, a nawet brzmieniu ustawy. Uchwalając wniosek bar. Lassera Izba uchwaliłaby tylko cyfry, co sprzeciwia się ustawie, gdyż w niej naznaczono już cyfrę na lat dziesięć. W końcu oświadczył mowca, że głosować będzie za wnioskiem mniejszości; gdyby się ten zaś nie utrzymał, natenczas głosować będzie za wnioskiem bar. Lassera, gdyż wcale sobie życzyć nie może, aby przeszedł wniosek większości, który wręcz jest przeciwny ustawie.

Hr. Hohenwart w krótkiem swem przemówieniu stanowczo odparł zarzut przez jednego z poprzednich mówców podniesiony, że jakkolwiek ministerstwo nie popełniło zamachu stanu, lecz że się już na to zanosi. Następnie oświadczył, iż musi się sprzeciwić wnioskowi większości jako przeciwnemu ustawie. W r. 1869 uchwalono, że kontyngens rekruta wynosić ma rocznie przez lat 10 liczbę 56,041, a § 13 odnośnéj ustawy Rada państwa zrzekła się przez ten przeciąg czasu inicyatywy do zmiany téj liczby. Ministeryum przeto nie może być za wnioskiem chcącym liczbę tę zmienić. Na poparcie swego twierdzenia i na dowód, że nie jest to jego zapatrywanie prywatne, lecz że taka jest rzeczywiście słuszna interpretacya, przytoczył hr. Hohenwart ustępy z mów Dra Grossa, Dra Rechbauera i Dra Kaiserfelda, jakie deputowani ci mieli w Izbie w r. 1868 podczas dyskusyi nad odnośną ustawą.

Po ostatecznéj odpowiedzi sprawozdawcy dep. Seidla przystąpiono do głosowania, podczas którego przyjęto wniosek bar. Lassera z wypuszczeniem wyrazów „na rok 1869 i na r. 1870," co do art. 1; artykuły zaś 2, 3 i 4, oraz formułę wstępną przyjęto bez dyskusyi, poczem uchwalono całą ustawę w trzecim odczycie.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych zapowiedziane na 18 kwietnia.

— Przed kilku dniami, jak donosi *Fremdenblatt*, wydano najwyższe postanowienie zniesienia szkół medyczno-chirurgicznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salzburgu.

— N. Pan przybył w sobotę rano do Innsbrucku i odjechał zaraz dalej do Meran.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 kwietnia. Prawo zwyczajowe zostawia tydzień czasu po upływie kwartału do pozostania w zajmowanem mieszkaniu. Jeżeli jednak ktoś w tydzień dopiero po upływie terminu wyprowadza się, to następca na jego mieszkanie czekając, aż się tamten wyniesie, przedłuża termin jeszcze o jeden dzień. I w ten sposób często się zdarza, że zejdzie parę tygodni czasu, zanim mieszkania otrzymają nowych lokatorów. Dla wielu stron zwłoka taka jest połączona z wielu niedogodnościami i kosztami, a wszystkiemu temu winno prawo zwyczajowe. Jeżeli pozwala ono w nadzwyczajnych okolicznościach na tygodniowe przedłużenie terminu, to jednak ustępstwo to nie powinno być poczytywane za prawidło. W Prusiech obowięzuje przepis, iż nazajutrz po terminie, jeśli w ten dzień nie przypada święto, każde mieszkanie musi być opuszczone, a jednak w wielkiem mieście, jak Berlin, przesiedlenie się w odległą nieraz ulicę bywa trudniejsze niż w Krakowie. W bieżącym atoli kwartale prawo zwyczajowe co do przenoszenia się większych jeszcze niż zwykle staje się powodem niedogodności, bo tydzień zostawiony dowolnie, przypada w ostatnie dni wielkiego tygodnia. Nie łatwa to rzecz przeprowadzić się w wielki piątek i w wielką sobotę; a kto nie zdąży lub komu się nie usunie poprzedni lokator, ten chyba musi w hotelu szukać mieszkania na czas Wielkiej Nocy. Raz temu zaradzić potrzeba radykalnie.

— Większa część delegatów Rady państwa przybyła tu wczoraj z Wiednia na święta.

— Dla Siótsr Miłosierdzia w Paryżu otrzymaliśmy od p. S. G. 25 c.; p. Wandy Pietruskiej złr. 5.

— Nadsyłane nam dotychczas datki na rzecz Siótsr Miłosierdzia w Paryżu, oddawaliśmy Przełożonej tegoż zgromadzenia w Krakowie; ostatniej zaś przesyłki 19 złr. i 20 franków tutejsze Siostry Miłosierdzia nie przyjęły, a dziś zwróciły nam przyjęte dawniej 82 złr. 25 cent. Posiadamy więc obecnie 106 złr. 50 c. i 20 franków, które prześlemy według wskazanego adresu Przełożonej Siótsr Miłosierdzia w Paryżu p. Mikułowskiej.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły: Millera, portret mężczyzny; Fabariusa, przystań Ostendy; Januarego Suchodolskiego, Odkrycie pomnika Jana III i Szeik z karawaną w powrocie z pustyni; Wład. Maleckiego, Widok z okolicy Kielc; Ostrowskiego, biust gipsowy: Francya; Lipczyńskiego, Zmartwychwstanie (szkic); Andrzeja Dudraka, drzeworyt: Kallimach, rysunek z pomnika w kościele Dominikanów w Krakowie.

Dyrekcya Towarzystwa na posiedzeniu d. 2 kwietnia wyznaczyła p. Dudrakowi zapomogę półroczną dla wykończenia drzeworytów z wielkiego ołtarza maryackiego.

Dyrekcya zakupiła do losowania: Prezbiteryum katedry na Wawelu Swierzyńskiego, Widok z Pireneów Szermentowskiego, widok z natury Pileckiego, Pastwisko na Litwie Dmóchowskiego, Widok na Mogiłę Krakusa Gramatyki, Chrystus na krzyżu, rzeźba Kozakiewicza, S. Katarzyna Józefy Geppertownej, Żydzi na modlitwie Tepy, Zwiastuny nieszczęścia Kossaka, Pies Dylczyńskiego.

— Hr. Jerzy Moszyński otrzymał d. 1 kwietnia stopień doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— W ciągu kwietnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Józefa Górnisiewiczowa (ulica Grodzka) — za 1 cent 4 łuty wiedeńskie; zaś Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Knoll (Mały rynek), Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent $3^2/_4$ łuta wiedeńskiego;

chleb żytni: Feliks Kobierzyński (Wolnica) — za 1 cent $4^1/_4$ łutów wied.; Franciszek Szajrych (plac Szczepański) — za 1 cent $4^1/_8$ łut. wied.; zaś Tomasz Chęciński (ul. Długa), Tomasz Pindelski (ulica Floryańska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska), Karol Wojcik (ul. Sławkowska) — za 1 c. 4 łut. w.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ul. Długa) — za 1 cent $2^1/_{16}$ ł. wied., Karolina Bartlowa (ulica Szewska), Fr. Knoll (Mały Rynek), Jan Kasprzykiewicz (ulica Grodzka) — za 1 cent. 2 łut. wied.;

bułki zwyczajne: Jan Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 cent $2^3/_4$ ł. w.; zaś Józefa Górnisiewiczowa (ulica Grodzka), Wojciech Jachimski (ulica Szewska), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Jan Kasprzykiewicz (ul. Grodzka), Walenty Łysakowski (ul. Długa), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Wojciech Wnętrzak (ulica Wiślna) — za 1 cent $2^2/_4$ łut. w.;

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. 10, Nr 2 po cent. 9, Nr 3 po cent. $8^1/_2$.;

chleb prądnicki: 1 funt po 7 cent.

chleb żytni pędzichowski: 1 funt po 7 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc kwiecień:

mięso wołowe: Antoni Kurkiewicz w sklepie przy ulicy Szczepańskiej 1 funt od 22 do 24 centów; w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt. od 23 do 24 cent.;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 cent.;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 25 centów;

cielęcina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 18 do 20 centów.

— Jutro we wtorek ostatnie przed świętami przedstawienie teatralne danem będzie na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Przypada na ten dzień *Okrężne* komedya Korzeniowskiego i *Wesele przy latarniach* operetka Offenbacha. Można być pewnym, że bilety będą rozkupione choćby przez wzgląd na cel, na jaki przedstawienie to jest przeznaczone.

— W Karpatach spadły wielkie śniegi ostatniemi dniami. Ale podobnież i u podnoża Alp Styryjskich i Karynckich leży śnieg, a d. 1 b. m. w Górnej Austryi spadł śnieg obficie nawet w dolinach.

— Walne zgromadzenie członków Krakowskiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się w Wieliczce d. 11 kwietnia w sali teatralnej.

Porządek dzienny: Zagajenie; Wywód słowny z ostatniego walnego zgromadzenia; Wybór dwóch członków, z których jeden uda się jako delegat na walny zjazd Tow. Pedag. w kraju; Prof. Rozwadowski będzie miał wykład o tworzeniu się soli.

Po posiedzeniu zwiedzą członkowie saliny.

— Znany badacz przeszłości p. Aleksander Wejnert wykazuje, że Arcybractwo Literackie w Warszawie istniejące, powstało jeszcze r. 1507. Był to rodzaj towarzystwa naukowego, które, jak wszystkie instytucye dawnych czasów, miało w kościele swoją podstawę.

— *Kronstädter Ztg* ostrzega, aby nie posyłać pocztą pieniędzy do Wołoszczyzny, gdyż w Bukarescie panuje na poczcie największy nieład i przeniewierstwa zdarzają się często. W tych dniach aresztowano niemal połowę urzędników pocztowych w Bukareszcie z powodu kradzieży 8000 dukatów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 1 i 2go kwietnia pochmurno, śnieg i zawieje; termometr dnia 1 kwietnia doszedł do + 5°.0 od 0°.0 R., dnia 2 zaś kwietnia do + 4°.6 od 0°.0 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 3 kwietnia stan jego był 326'''.49, termometru + 0°.4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 4go kwietnia, Śgo Izydora biskupa wyznawcy.

TEATR. *Staroświecczyzna* i *Postęp czasu*, komedya w 4ch aktach, Jana Nepomucena Kamińskiego. — Benefis p. Fiszera.

Nie bez zdziwienia ujrzeliśmy na afiszu *Staroświecczyznę*, przestarzały utwór słusznie zapomnianego pisarza, nie zasługujący na nic innego, jak na wieczny spoczynek w pyle biblioteki teatralnej. Podobno tylko wyjątkowe okoliczności skłoniły beneficyanta do wyboru tej sztuki, w braku innej odpowiedniejszej. Pierwotnie p. Fiszer zamierzał odegrać Molierowskiego *Skąpca*, a w nim rolę Harpagona, trudną wprawdzie i niebezpieczną, lecz nader powabną, pociągającą dla młodego artysty, któremu rzeczywistego talentu i widocznych, pięknych postępów w rolach charakterystycznych odmówić nie można. W każdym razie, pomimo śmiałości przedsięwzięcia, *Skąpiec* byłby zawsze dla sceny i dla artysty stosowniejszym, niż ta pseudo-komedya, napół kontuszowa, napół frakowa, bez wartości literackiej, skrojona podług obcego wzoru, nie mająca w sobie nic polskiego, prócz języka, kontuszów, poloneza i mazura. Kamiński — ten, jak go ktoś nazwał, niemiec, piszący po polsku — sparodyował w *Staroświecczyznie* naszą przeszłość, wystawił w fałszywem świetle i obrócił w śmieszność społeczeństwo i epokę, której ducha i charakteru nie pojmował i oddać nie umiał. Całą zaletą sztuki, pewna doza dobrego humoru w niej rozlana; wreszcie efekt śpiewów i tańców narodowych.

Sobotnie przedstawienie odznaczało niezwykłą swobodę gry artystów, której całość i jedność na wszelką pochwałę zasługuje. Tym też przymiotom należy przypisać względne powodzenie *Staroświecczyzny*. — P. Wolski bardzo dobrze i z miarą odegrał starostę Mruczodoła, dziwaka zagniewanego na świat i ludzi, z różnych przyczyn, między innemi i za to, że żona przysięgłszy mu wieczną miłość, po trzech latach pożycia umarła i przysięgę złamała. Beneficyant z podrzędnej roli Sebastyana Wąsiewicza zrobił wszystko co zrobić się dało; grał z inteligencyą, nie nadużywając efektów komicznych i rubaszności, a miał niektóre chwile bardzo szczęśliwe. Przy tej sposobności, obok słów zachęty i zasłużonej pochwały, chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę tego artysty na potrzebę urozmaicenia gestów i zajęcia się poprawą głosu, który wymaga usilnej pracy, aby stał się giętszym i dźwięczniejszym. — P. Eker (hr. Nowoświecki) był w swoim żywiole i w dobrem usposobieniu, wybornie też grał staruszka nieco zdziecinniałego, potakującego ustawicznie młodej połowicy. Baltazara powierzono p. Nowakowskiemu, który nie ma jeszcze dość wprawy i wielu innych warunków potrzebnych. — Pani Ekerowa (panna Kordula) była niesłychanie komiczną i zabawną strojem i postawą, dygała zachwycająco, miała spojrzenie niezrównane. Pani Hofmann (pani Dunajewska) przedziwnie oddała młodą i zalotną wdówkę. Panna May (Pulcherya) miała przesadę wskazaną w swej roli, ale tę przesadę możę zanadto wyłącznie złożyła w wymawianiu; zresztą wypracowała rolę starannie, z należytą sumiennością i pojęciem rzeczy. Panna May w ostatnich czasach wyleczyła się znacznie z efektacyi w głosie i ruchach, i powinna, zapatrując się na dobre wzory jakie ma koło siebie, dalej postępować w tym kierunku.

Z przyjemnością przychodzi nam zapisać na tem miejscu zdanie świeżo wypowiedziane przez wytrawnego znawcę w rzeczach sceny, iż teatr krakowski zaleca się wielką harmonią i zgodą gry ogólnej. Jest to rzeczywiście cenny przymiot odznaczający naszych artystów, tradycya, przekazana z świetnych czasów, o której utrzymanie starać się powinni. Nie każdej scenie danem jest mieć geniuszów, ale każda dojść może do równowagi sił swoich i utrzymania się na pewnym poziomie. Naturalnie, jednym z głównych tego warunków staranna i stosowna obsada ról ze strony reżyseryi, pozwalająca artystom rozwinąć cały zasób zdolności i kształcić się w właściwym kierunku, — o tem zaś reżyserya niezawsze zdaje się pamiętać.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 2go kwietnia.

HOTEL SASKI: Stanisław Thuille z Wiednia, Władysław Drohojewski właściciel dóbr z Wołynia, Adam Szołajski właśc. dóbr z Tarnowa, hr. Benedykt Tyszkiewicz z Gand, Jan Rakowski z Galicyi, Bronisław Rożyński z Kongresówki, Aleksander Kłobukowski z Kongresówki, Dr Czesław Rodecki ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losy kredytowe.

Na odbytem d. 1 kwietnia w Wiedniu ciągnieniu losów kredytowych wyciągnięto następujące Serye: 126, 512, 677, 1374, 1438, 1547, 1569, 1612, 1699, 1818, 1966, 2441, 3259, 3328, 4004.

Wygrywają:

Serya 4004 Nr 60 wygrał 200,000 złr., Ser. 3259 Nr 86 wygrał 40,000 złr., Ser. 4004 Nr 29 wygrał 20,000 złr., Ser. 1438 Nr 32 wygrał 5000 złr., Ser. 3328 Nr 30 wygrał 5000 złr., Ser. 126 Nr 56 wygrał 2000 złr., Ser. 3328 Nr 86 wygrał 2000 złr., Ser. 1438 Nr 67 wygrał 1500 złr., Ser. 1547 Nr 30 wygrał 1500 złr., Ser. 1569 Nr 39 wygrał 1500 złr., Ser. 1438 Nr 61 wygrał 1000 złr., Ser. 2441 Nr 75 wygrał 1000 złr., Ser. 1569 Nr 52 wygrał 1000 złr., Ser. 1966 Nr 88 wygrał 1000 złr., Ser. 677 Nr 35 wygrał 1000 złr., Ser. 126 Nr 71 wygrał 1000 złr., Ser. 1569 Nr 41 wygrał 1000 złr., Ser. 1612 Nr 79 1000 złr., S. 1699 Nr 53 wygrał 400 złr. i t. d.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 28 lutego 1871 r.	złr. 5.611,624 c. 17
Od 1 do 31go marca 1871 włożyło 1668 stron	złr. 232,108 c. 84
zwrócono 1525 stronom	złr. 170,819 c. 5
przybyło więc	złr. 61,289 c. 79
Zatem dnia 31 marca 1871 był ogół wkładek	złr. 5.672,913 c. 96

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 1 kwietnia. Przed zamknięciem posiedzenia parlamentu, Bismark wyliczył projekta ustawodawcze, mające być przedłożonemi, jako to: o pensyach, o kredycie dodatkowym na r. 1871, o przyłączeniu Alzacyi i Lotaryngii do cesarstwa Niemieckiego, o wydaniu biletów pieniężnych na okaziciela, i rzekł, że wątpi, aby ustawa urzędnicza była przedłożoną. Co się tyczy spraw zagranicznych, trzeba jeszcze jakiś czas wyczekać, jaki obrót weźmie stan rzeczy we Francyi. Rząd pragnie ułatwić rządowi republikańskiemu we Francyi jego zadanie. Postanowienie Cesarza wstrzymywania się od wszelkiej interwencyi w wewnętrzne sprawy Francyi, może być wykonywane aż do tej granicy, u której interesa Francyi byłyby naruszone, a mianowicie punkta przedugodne podane zostały w wątpliwość. Gdzie ta granica leży, nie da się z góry oznaczyć. Jeżeli zajdzie potrzeba, z ubolewaniem ale i z naciskiem musi być dalej wojna prowadzona. — Izba postanowiła odroczyć się 5go do 12go.

Itzehoe 1 kwietnia. Około tysiąc jeńców francuskich udało się tędy do Glückstadt, gdzie wsiądą na statki i odpłyną. Wieczorem przybyć ma znów tylu jeńców.

Strasburg 1 kwietnia. *Strassburger Ztg* ogłasza pismo Bismarka z Berlina z d. 26 marca do delegatów Izby handlowej strasburskiej, które mówi, że w Radzie związkowej i w parlamencie wniesionem będzie żądanie co do wynagrodzenia mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii za doznane straty wojenne, a to według tych samych zasad i w tych samych rozmiarach, jak wszystkim innym mieszkańcom Niemiec w odpowiednich okolicznościach.

Paryż 30 marca. Od rana gwardya narodowa umacnia barykady około placu Vendôme. Wczoraj opieczętowano kasy i papiery wielu towarzystw. Dziennik urzędowy wyszedł dziś pierwszy raz pod tytułem: *Journal officiel de la Commune de Paris.* Obawiają się, że kwestya terminów wekslowych zostanie rozstrzygnięta w sposób radykalny przez unieważnienie wszystkich weksli. Zapowiadają reorganizacyę gwardyi narodowej na przód przez wykreślenie ludzi złego prowadzenia, pijaków i nieudolnych. Prusacy gromadzą siły od wschodu i północy Paryża, także w departamentach Cote d'Or, i Saonne et Loire. Wywóz wina z Paryża został zakazany. W okręgu miejskim ustanowiono wybory.

Paryż 31 marca. Komitet centralny zawsze jeszcze jest czynny, ale atrybucye jego ograniczają się do zarządu gwardyą narodową. *Constitutionnel* został dzisiaj skonfiskowany na ulicach i po księgarniach. *La Vérité* donosi, że Rochefort zupełnie wyzdrowiał i przybędzie do Paryża dla objęcia kierownictwa dziennika *Mot d'Ordre.* Na wczorajszem posiedzeniu Komuny wybrani zostali: prezesem Lefrançais, sekretarzami Rigault i Ferré, asesorami Bergeret i Duval. Posiedzenia są tajne. Komuna zatwierdziła sprawozdanie [illegible] chorągiew [illegible] jest chorągwią powszechnej republiki, komisya wnosi, aby [illegible] cudzoziemców do Gminy [illegible] przyjąć obywatela Frankla. Utworzono w Komunie 10 komisyj dla spraw publicznych, a mianowicie: 1) komisyę wykonawczą; 2) dla spraw wojskowych; 3) zaopatrzenia; 4) finansową; 5) sprawiedliwości; 6) bezpieczeństwa publicznego; 7) robót, przemysłu i wymiany; 8) służby publicznej; 9) stosunków zewnętrznych; 10) wychowania. Wychowanie ma być bezpłatne, obowiązkowe i wyłączne przez nauczycieli świeckich.

Paryż 31go marca. Komuna kazała aresztować dyrektora poczty Rampona, który jednak uszedł do Wersalu.

Paryż 31 marca. Wczoraj wieczór delegowani Komuny z gwardyą narodową otoczyli dom poczty, aby przeszkodzić przesłaniu poczty do Wersalu. Służba pocztowa zupełnie zdezorganizowana. Z uwagi na ważność okoliczności, członkowie różnych komisyj w Radzie gminnej otrzymują rozległe pełnomocnictwa. Komisya wyborcza żądała uznania ważności wszystkich wyborów paryskich prostą większością, a to z tego powodu, iż listy wyborcze sporządzone za cesarstwa, polegają na stronniczości i niemoralności.

Paryż 31 marca wieczór. Od strony zachodniej wszystkie rogatki paryskie zamknięte z powodu [illegible] wojska z Wersalu do Neuilly.

Paryż 31 marca wieczór. Komuna wnosi, aby wszystkie weksle poniżej 500 franków, były unieważnione; od 500 do 2000 fr. zniżone do połowy; od 2000 do 5000 zmniejszone o trzecią część; a dopiero powyżej 5000 mają być wypłacone w zupełności. *Mot d'Ordre* donosi o zamknięciu i sprzedaniu wszystkich kościołów i klasztorów. Ruch pocztowy i kolei żelaznych na wschód i zachód zamknięty.

Paryż 31 marca, w nocy. Od wczoraj rano wszystkie domy pozamykane. Rokoszanie obawiają się wtargnięcia wojsk rządowych. *Liberté* donosi: Na ratuszu panuje największy zamęt. Plakat tam rozlepiony oznajmia, że kasa municypalna nie płaci [illegible] renty. Dziś rano Komuna skonfiskowała wszystkie pieniądze, jakie wpłynęły do Halles centrales za ryby. Komuna nabyła drukarnię i będzie wydawać bilety swoje; zaczęto już bić papierowe 10 frankówki. Zajmuje się także Komuna rozpisaniem pożyczki przymusowej. Atrybucye dotychczasowego Komitetu centralnego przeniesione zostały na dowództwo gwardyi narodowej.

Wersal 30 marca. Powstanie w Algieryi stłumione.

Wersal 31 marca. Thiers zakazał przesyłania listów do Paryża. W Paryżu podrożało mięso o 25%. Bankierowie i meklerowie zamykają swoje kantory. Giełda może przeniesie się do Wersalu. Ruch na kolei żelaznej między Paryżem a Wersalem przerwany.

Wersal 31 marca. Jenerał Ducrot zamianowany został naczelnym dowódcą wszystkich jeńców wracających morzem na Cherbourg, z główną kwaterą w Rennes.—Paryski *L'Univers* pisze: Patrole gwardyi narodowej wybierają rekwizycye w okolicy Paryża. *Rappel* donosi: Komuna zajęła bióro dochodów niestałych i mianowała naczelnikiem jego Baitélica. Dziś nie przyszła do Paryża żadna poczta; wszystkie zostały zwrócone według rozkazu do Wersalu.

Marsylia 31 marca. Rada municypalna uchwaliła: Z uwagi, że prefekt nie może pełnić swoich urzędowych obowiązków, jny sekretarz municypalności Fouquier obejmie zarząd prefektury, jako legalny reprezentant rządu.

Calais 1 kwietnia rano. Podróżni dziś z Paryża przybyli opowiadają, że położenie tam jest smutne. Komuna samowolnie wkłada się we wszystkie stosunki prywatne. Dla tego wysłańcy bankierów brukselskich nie śmieli wywieść z sobą wartości znajdujących się w Paryżu i wolili je zostawić. Na drzwiach *Crédit Lyonnais* (boulevard des Capucins) napisano wczoraj, że bióro zamknięte. Powszechnie sądzą, że wszystkie banki, obawiając się o swoją własność, toż samo uczynią.

Bruksella 1 kwietnia. *Indép. belge* donosi, że z powodu wynoszenia się mieszkańców z Paryża, ludność Wersalu podniosła się do 80,000. Komuna paryska postanowiła uderzyć w poniedziałek na Wersal. Thiers jest wystawiony na ciągłe zaczepki [illegible] w Izbie. [illegible] anarchii, Francya miotaną jest między skrajnemi stronnictwami.

Londyn 31 marca. Paryski korespondent *Timesa* przepowiada panowanie terroryzmu w Paryżu. Miasto zupełnie spokojne, ale słowo g i l o t y n a w ustach każdego. Samowolne aresztowania i sumaryczne wyroki śmierci mnożą się. Zgromadzenie narodowe w Wersalu przysposabia spieszne uderzenie na Paryż.

Londyn 31 marca. Na posiedzeniu Izby wyższej G l a d s t o n e obstaje przy tem, że polityka Anglii zyskała uznanie Europy. Neutralność była niezbędną. Nie wyszło nam z pamięci długoletnie przymierze z Francyą, równocześnie jednak mieliśmy wszelki powód do żywienia przyjacielskich stosunków z Niemcami. Minister broni postępowania G r a n v i l l a. Przedstawienia jego zjednały korzystniejsze warunki Francyi aniżeli początkowo stawiane. Izba odroczyła się następnie do 28go kwietnia. — W izbie niższej C o c h r a n e wnosi mocyę i żąda, aby rząd angielski przed stanowczem zawarciem pokoju ofiarował swoje usługi dla uzyskania złagodzenia zbyt ciężkich dla Francyi warunków. Anglia, rzekł on, straciła stałego sprzymierzeńca przez brak sympatyi swojej. H o a r e popiera mocyę. G l a d s t o n e nadmienia, że nie jest roztropnem rozprawiać nad ideami oderwanemi, i spodziewa się cofnięcia mocyi. Nieszczęśliwy stan Francyi zwrócił uwagę rządu na siebie. Poczem mocya została cofniętą. Izba odroczyła się do wtorku.

Londyn 1 kwietnia. *Times* donosi z Wersalu z d. 31 marca: T h i e r s wypłacił dziś wieczór 500 milionów franków na ratę wynagrodzenia kosztów wojennych. Tym sposobem wolno jest Francuzom obsadzić północne warownie paryskie. — *Daily News* podają depeszę z Paryża z d. 31 marca, według której Komuna paryska w y m u s i ł a na pięciu towarzystwach asekuracyjnych pożyczkę. Angielska poczta przestała chodzić do Paryża.

Londyn 1 kwietnia. *Daily Telegraph* donosi: 13ty pułk francuski, wysłany z Wersalu na rekonesans na most pod Sèvres, zbiegł tłumnie do Paryża. (Telegram z Bruksełli z dnia 1go kwietnia podaje tę wiadomość z Paryża z d. 30 marca, ale zapewnia, że lubo obiegała pogłoska o zbiegostwie, wszelako jest zupełnie zmyśloną.

Kopenhaga 1 kwietnia. Przed zamknięciem sejmu, wszystkie stronnictwa wysłały deputacyę do rządu z zapytaniem o polityczną sytuacyę. Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych odpowiedzieli, że w ostatnich czasach nie zaszła żadna zmiana w stosunkach zagranicznych Danii i nie zanosi się na żadną zmianę. Wszystkie przeciwne temu pogłoski, są bezzasadne.

Petersburg 1 kwietnia. *Goniec urzędowy* ogłasza dekret nadający bar. B r u n o w o w i tytuł hrabiego, a jenerałowi I g n a t i e w o w i order Aleksandra Newskiego.

Florencya 31 marca. *International* donosi, że hr. P r a s l i n - C h o i s e u l mianowany został posłem francuskim we Florencyi, wicehr. H a r c o u r t posłem francuskim w Rzymie.

Ateny 31 marca. Izba uchwaliła, aby zwłoki patryarchy Gregoriusa zamordowanego w r. 1821 w Konstantynopolu, przywiezione tu były z Odessy na obchód 50-letniej rocznicy wyswobodzenia Grecyi.

Zawieszenie Rady państwa do 18 bm. pozwoliło delegacyi naszej opuścić Wiedeń. W sprawie galicyjskiej nic dotąd nie zaszło, i dopiero po Świętach nastąpić ma ogłoszenie, które zapowiada list następujący:

Wiedeń 2 kwietnia.

Faktycznie sprawa najbliżej nas obchodząca rozstrzygnie się —jak to już wam wczoraj donosiłem— w rozmiarach wskazanych przezemnie w poprzednich listach, przed Świętami, i rozstrzygnie się dodatnio. Zdaje mi się jednak, że oficyalnie a raczej zupełnie *perfekt*, jak tu mówią, zakończoną dopiero zostanie w tydzień po Świętach, to jest, że dopiero w tydzień po Świętach znajdziecie na pierwszej stronnicy *Wiener Zeitung* potwierdzenie *(perfekt!!)* moich doniesień. Jako jedną z przyczyn, zdaniem mojem, zupełnie niedostateczną, wymieniają nieobecność N. Pana i nieco dłuższy pobyt w Meran. To zakończenie kampanii wiedeńskiej przedświątecznej przez delegacyę porównał ktoś dowcipnie do zawartego interesu bez pieniędzy. W samej rzeczy i, że tak powiem, optycznie delegacya wraca znowu na Święta z kwitkiem, ale że się to już często zdarzało, nie przeszkodzi więc to jej zapewne zajadać smacznie święconego. W sprawie interpelacyi Dra Herbsta i wczorajszej dyskusyi o pobór rekruta, delegacya dobrze zasłużyła się ministerstwu. Pomimo najżywszej wiary w ukazanie się najdalej w tygodniu po Świętach w *Wiener Ztg* wyżej wspomnionego *perfekt* zakończenia, muszę wyrazić moje ubolewanie nad świątecznemi wakacyami delegacyj, a w ogóle nad opóźnieniem zakończenia *perfekt.* W dwa tygodnie znów po Świętach ma zajść inny fakt. Nie dziwcie się, że się tak tajemniczo wyrażam; znajdziecie niżej wytłomaczenie, czemu konieczną jest ta tajemniczość! Delegaci galicyjscy dziś się rozjeżdżają. P. Grocholski oczywiście świętuje w Wiedniu. Dochodzą mnie wieści, za które jednak nie ręczę, że ministeryum myśli o innej jeszcze nominacyi ministra bez teki, a że nawet życzyłoby sobie, aby obiedwie jednocześnie nastąpiły. Na tę drugą nominacyę w zasadzie miał się zgodzić p. Rieger, sam jednak stanowiska ofiarowanego przyjąć nie chciał; zająłby je więc albo p. Bielski albo p. Śladkowski. Pojmiecie ważność tak wewnętrzną jak i zewnętrzną jednoczesnej nominacyi.

Teraz pozwólcie słowo w sprawie osobistej. Jeżeli moje listy miały jaką zaletę, to tę, że wielu gniewały. Nie przypuszczałem jednak nigdy, ażeby gniew mógł coś tak wysoko i niezasłużenie podnieść. Wyobraźcie sobie, iż znaleźli się tacy, którzy niesłychaną siłę tym listom przypisują! Wedle ich zdania, listy moje miały ni mniej, ni więcej, jak tylko nieprzepartą stawić zaporę zakończeniu sprawy galicyjskiej, która jednak faktycznie zakończoną została, o ile nią miała być na teraz. Listy moje — wystawcie sobie dalej — miały być pilnie czytywane przez wszystkie nieprzyjazne tu Galicyi osobistości a przedewszystkiem przez p. Nowikowa, który przez cały ten czas miał odbierać *Czas per express!* Rada ministrów dopiero po przeczytaniu listu „przyjaciela politycznego“ wiedziała, co może dać a co musi odmówić Galicyi; stosownie zaś do tego, czy „przyjaciel polityczny“ wesoło lub ponuro pisał, hr. Hohenwart odkładał lub przyspieszał termin a p. Beust pomnażał lub redukował liczbę swoich polskich biesiadników! Doprawdy, możecie być dumni z doniosłości listów waszego „przyjaciela.“ Taka potęga nawet w złem i taka możność nawet szkodzenia, nie są do pogardzenia a w każdym razie nadzwyczaj podchlebiają miłości własnej! Śmieszniejszym jednak jeszcze od owych wybryków loiki i aberracyj zdrowego sądu, jest popłoch, jaki zapanował w delegacyi z powodu moich skromnych dla niej pochwał. Moje pełne uszanowania krytyczne uwagi o delegacyi, wywoływały podobno nieodpowiedni gniew; ale pochwały najokropniej przeraziły i wyrwały ze zbolałej piersi okrzyk: „Jesteśmy zgubieni, skoro nas chwali *przyjaciel polityczny.* Wobec kogo? „Wobec kraju“ odpowiedziano (czytaj: wobec dziennikarstwa galicyjskiego.) Mniemam jednak, że dziś starałem się ten niesłychany błąd naprawić a objecuję i dalszą poprawę. Z niczyjego bowiem kalectwa naigrawać się nie lubię, a wiem, że najdotkliwszem ze wszystkich jest — żądza popularności. —

W sobotę obradował parlament niemiecki nad zmianą konstytucyi z powodu nazwy cesarstwa, a następnie przyszło oświadczenie deputowanych polskich, którzy z powodu zmiany konstytucyi ze względów na rozszerzenie granic państwa niemieckiego, żądali wyłączenia ziem polskich z obrębu Niemiec. Wnioskodawcą był Ż ó ł t o w s k i. Nie mamy jeszcze pod ręką osnowy wniosku Żółtowskiego, który się zapewne opierał na traktatach i przyznanych nawet Polakom przez królów pruskich prawach odrębności. Mimo tego Bismark, który w imię jedności narodowej zabrał Alzacyę i część Lotaryngii, odmówił Polakom prawa narodowości odrębnej, a co więcej partya dawnych konserwatystów w parlamencie przysposabia rezolucyę z podziękowaniem za sympatyę i pomoc w wojnie Niemcom mieszkającym w Austryi i w innych krajach, iż czuli się być solidarnie związanymi z wielką ojczyzną.

Bismark w odpowiedzi Żółtowskiemu rzekł, iż zaprzecza tym panom prawa powoływania się na mowę tronową, która mówi o niezawisłości innych ludów i państw. Polacy pruscy nie należą do żadnego innego narodu i państwa, jak tylko do Prus. Wnioskodawca niema prawa przemawiać w imieniu części ludności państwa pruskiego, a zwłaszcza, że żołnierze polscy przelewali krew swoją zarówno z innymi mieszkańcami dla sprawy Niemiec. Rząd pruski nie przestanie nieść dobrodziejstw (?) między wdzięcznych i niewdzięcznych, pierwsi bowiem są na szczęście liczniejsi. Dalej rzekł Bismark, iż Polacy nie reprezentują żadnego narodu i nie są wybrani dla reprezentowania narodowości polskiej, lecz chyba kościoła katolickiego. Wniosek Żółtowskiego został odrzucony, ale też nie liczył wnioskodawca na jego przyjęcie. Była to tylko protestacya w formie wniosku. W niemieckim narodzie znalazło się tylko dwóch socyalistów, co głosowali za prawami polskiego narodu.

W ściślejszym wyborze drugiego bydgoskiego okręgu, wybrany został deputowanym do parlamentu niemieckiego hr. S k o r z e w s k i, otrzymawszy 7.800 głosów na 15.520 głosujących.

Indép. belge powiada, że trzy rządy istnieją w Paryżu: Komitet centralny, rada gminna i związek republikancki, który, jak twierdzi, wybrany został przez 215 batalionów gwardyi narodowej przedmieść. Źródłem tych władz, jest stowarzyszenie międzynarodowe robotników, które w r. 1869 połączyło się ze Związkiem robotników i liczyć ma przeszło 150,000 członków. Należą do niego nie sami tylko robotnicy, lecz wszyscy, którzy uznają program zjazdu genewskiego.

Pomimo doniesienia *Timesa* o wypłacie dnia 31 marca pierwszej raty kontrybucyi wojennej, w ilości pół miliarda franków, *Nordd. allg. Ztg* pisze: Dziś d. 1 kwietnia przypada pierwsza rata. Nie wiemy, jak stoi z wypłatą, ale możemy zapewnić, że nie pozwolimy, aby z nas na *prima aprilis* szydzono, chociaż Paryż szaleje i unieważnia weksle.

Z tego się pokazuje, że doniesienie *Timesa* było mylne.

Ale Paryż szaleje i pod innemi względami, a niewiele brakuje, aby przywrócono cześć bogini mądrości. Już zabroniono miewać msze w domach kary, a zapowiadają zamknięcie kościołów, zniesienie prawa dziedzictwa.

Gaz. krzyżowa pisze: Ze strony rządu francuskiego, jak się dowiadujemy, robiono wnioski u rządu niemieckiego, zmierzające, aby ze względu na konieczność wypływającą ze zwalczenia powstania w Paryżu, umówiona liczba wojsk francuskich przed Loarą, wynosząca 40,000 ludzi, mogła być zwiększoną. Ze strony niemieckiej uczyniono temu żądaniu zadosyć.“

W razie wybuchu zawichrzeń w Paryżu, ogłoszony będzie stan oblężenia we Francyi, w okolicach zajmowanych wojskiem niemieckiem.

W skutek zmiany traktatu paryskiego, Rosya otrzymała prawo posiadania floty na morzu Czarnem. Że zniesienie neutralności tego morza, było dla Rosyi kwestyą nietylko teoretyczną, ale nader praktyczną, dowodzą przechwałki urzędowych i nie urzędowych organów, łaski carskie udzielane Gorczakowowi i Ignatiewowi; a najbardziej powiększenie budżetu ministerstwa wojny już w tym roku o 4 miliony, z zastrzeżeniem, iż cyfra budżetu podnosi się nie jednorazowo, ale stale i na dalsze lata o owe 4 miliony i wynosić będzie 21 milionów rubli. Niewątpliwie to zwiększenie budżetu marynarki ma na celu powiększenie floty na morzu Czarnem.

Wyszedł ukaz carski, rozszerzający prawo brania udziału w sejmie Inflanckim ze szlachty na tych, którzy nie będąc szlacheckiego pochodzenia, posiadają na prawie własności obszary szlacheckie. Tenże ukaz dozwala na urzędy wybieralne wybierać osoby nieszlacheckiego pochodzenia, z wyjątkiem tych tylko urzędów wyborczych, które się odnoszą do zarządu spraw wyłącznie dotyczących stanu szlacheckiego. Ukaz ten zostaje wprowadzony tymczasowo, gdyż zarazem wydano polecenie zmiany zupełnej przepisów prawnych o przywilejach szlachty prowincyj Nadbaltyckich, tak, że w przyszłości ustawa obecnie wydana znowu ustąpi miejsca nowemu bardziej ogólnemu ustawodawstwu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Monachium 2 kwietnia. Postanowienie królewskie obszernie umotywowane odmawia arcybiskupowi Bamberskiemu udzielenia *placet* królewskiego, jakie jest potrzebne dla obwieszczenia i wykonania uchwał soboru powszechnego, mianowicie zaś dogmatu nieomylności.

Bruksella 2 kwietnia. List z Paryża z 31go w *Indép. belge* przedstawia Komunę jako zachwianą w bycie swoim. Wieść krąży, że kilka batalionów wojska liniowego z Wersalu miało starcie z batalionami z Belleville i te ostatnie pierzchły. Sądzą, że skoro tylko rozpocznie się działanie przeciw rokoszowi, gwardya narodowa środkowego Paryża zrobi demonstracyę przeciw Komunie. Między drukarzami, rzeźnikami i innymi rękodzielnikami panuje niezadowolenie z powodu rekwizycyi. Gwardya narodowa zbliżyła się do mostu pod Sèvres, aby się zetknąć z armią, ale zamiast znaleźć ją skłonną, przywitaną została ogniem ręcznej broni.

Paryż 1 kwietnia w południe. Zapewniają, że przyczyną trudności wyboru Komuny i Komitetu centralnego jest postawa Komitetu, który chce się utrzymać w roli współzawodnika Komuny. Wieść krąży, że wczoraj w okolicy lasu des Colombes zaszła utarczka między gwardyą narodową i wojskiem z Wersalu. Zapewniają, że wczoraj wieczór kilka batalionów gwardyi narodowej wyruszyło w kierunku na Neuilly, Passy i Auteuil. Nowy dziennik *Le Social* wzywa Komunę, aby obwieściła zniesienie prawa dziedziczenia; *Cri du peuple* popiera tę myśl. *Journal officiel* mówi, że Komuna w kwestyi zniesienia weksli, pragnie powziąść uchwałę pośrednią, dla wszystkich interesów dogodną. Wzywa ona rozmaite towarzystwa spółkowe, robotników, izbę handlową i przemysłowców, aby przed d. 10 kwietnia nadesłali spostrzeżenia swoje i wyjaśnienia komisyi zajmującej się tym przedmiotem, poczem odbędzie się narada z delegacyą kupców i przemysłowców. Komuna postanowiła, nie uznając rządu wersalskiego, przyjmować wszystkie propozycye służące do uzyskania wolnego ruchu pocztowego. *Journal officiel* pisze: Rewolucya 12go marca ma nietylko na celu stworzyć dla Paryża zarząd gminny, ale zarazem zabezpieczyć niezawisłość wszystkich gmin we Francyi i dać rękojmie republice. *Journal officiel* ogłasza adres otrzymany przed wyborami od pewnego bractwa lotaryńsko-alzackiego. Adres domaga się uwolnienia jenerała Chanzy, z wezwaniem go, aby przez pół roku nie przyjmował żadnego dowództwa, wyjąwszy przeciw wojskom zagranicznym. Dalej mówi adres, że jen. Chanzy zyskał sobie przychylność mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii i przeznaczonym jest na ich naczelnika militarnego w dniach odwetu.

Paryż 1 kwietnia wieczór. Rogatki paryzkie znowu otwarte. Giełda zupełnie nieczynna. Ajenci Komuny obsadzili bióra policyi. Zgromadzenie narodowe w Wersalu zajmuje się tylko petycyami.

Wersal 2 kwietnia, wieczór. Gwardya narodowa rokoszanów obsadziła Courbevoie, Puteaux i most pod Neuilly, ale wojsko wersalskie zupełnie ją p o b i ł o, do ucieczki zmusiło, zdobyło barykady i wzięło wiele jeńca. Komitet centralny zamierza wydawać asygnaty i zaprowadzić kurs przymusowy na niewykupione kupony pożyczki miejskiej. Bank dał Komitetowi centralnemu 3 miliony, chcąc się zasłonić przed rabunkiem. Organizacya batalionów polowych w Paryżu prowadzoną jest śpiesznie.

Bordeaux 2 kwietnia (*urzędowe*). W całej Francyi, wyjąwszy Paryża, spokojność przywrócona.

Washington 1go kwietnia. Dług publiczny zmniejszył się o 11 milionów. W skarbie znajduje się 105½ mil. gotów, a 18½ mil. monety papierowej. Podpisy na pożyczkę wynoszą dotąd 50 milionów.

Kursa. W i e d e ń 3 kwietnia, godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 58 20.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68 05. — Losy z r. 1860 95·30.— Akcye banku 726·—.— Akcye kredytowe 269 40. — Londyn 124·85. — Srebro 122·60. — Dukat 5·86.— Lombardy 179·20. — Losy z roku 1864 123·50 — Akcye franco-austr. 115·—. — Napoleony 9·95— — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 253·25 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 178·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 158·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108 25. - Akcye banku jenerał. 89.50.— Renta w srebrze 68.10. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 164·— — Akcye anglo.-banku 270 20· Akcye kol. rządow. 401·—. — Akcye kol. siedm. 167·25. — Akcye kol. Rudolfa 161·—.— Akc. kol. Pardubic. 175·50. — Akcye kol. północ. 215·—.— Tramway 209·60. —Akcye banku budowy 80·60.— Akcye kol. wschod. 85·50 — Akcye kolei Alföd. 172·25. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.50— Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	163¼	162¼
Talary prus. za 100 tal.	184¼	183½
Bankn. prus. za 100 złr.	82	81¼
Srebro nowe austr.	123	122¼
Dukat ważny	5 90	5 80
Napoleon d'or.	10 3	9 89
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	74	73
5% „ „ „ „ „	82¾	81¼
Obl. indemniz. z kup.	77	76½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	255
„ L. Czerniowieck.	182	180
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 50	93 —

Wiedeń 1 kwietn.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	58 25	58 15
5% „ „ „ sreb.	68 20	68 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 75	96 25
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	80 10	79 80
„ „ „ galicyjsk.	74 30	74 —
„ „ „ bukowiń.	72 50	72 —
„ „ „ siedmiog.	74 75	74 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 20
4 „ galicyjskie	72 25	71 75
5 „ „	80 75	80 25
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 50
5 „ węgiersk. losow.	— —	89 85
5 „ zakł. kred. austr.	106 75	106 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 25	121 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	278 50	277 50
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	95 60	95 40
„ „ „ 1864	123 50	123 —
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	35 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	— —	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	725 —
Zakładu kredytowego	266 60	266 40
Żeglugi par. na Dun.	600 —	598 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2150	2145
„ rządowej fr. a.	402 50	401 50
„ zachodn. c. El.	220 —	219 50
„ Pardubickiej	176 50	176 —
„ południowej	177 —	176 80
„ Galicyjskiej	252 50	252 2
„ Czerniowieckiej	179 —	178 50
Kol. węg. półn. wsch.	158 50	158 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 25	160 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	172 50	172 —
„ „ Kosz.-Bogum.	94 25	93 75
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej	245 25	245 —
„ „ wschod. węg.	86 50	86 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	207 —	206 75
„ „ Franc. Józefa	194 50	194 —
Akcye bank. anglo au.	261 25	260 75
„ „ angl. węg.	84 50	83 50
„ Zakł. kred. węg.	92 —	91 50
„ bank. frank. austr.	114 70	144 40
„ „ węgierskiego	68 50	68 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	95 —	93 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	108 —	107 50
„ dla obrot. ogól	167 —	165 —
„ Tow. han. pł. leś.	31 50	31 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	92 70	92 30
Kolej rząd. St. 500 fr.	137 50	137 —
„ „ Emis. 1867 „	133 25	132 75

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 50	104 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 60	92 35
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	96 —	95 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 75	103 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 10	78 90
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 75	89 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 25	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 75	96 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	96 —	95 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 86	5 85
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 95½	9 95
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 85	122 65
Srebro, kupony	123 90	123 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84²⁵	1 84
Lwów 31 marca		
Dukat holenderski	5 83	5 77
„ cesarski	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 63½	1 62½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 25	80 75
„ „ „ 4%	72 75	72 25
Listy zast. Banku hip.	88 25	87 75
Obligi indem. bez kup.	75 20	74 60
Akcye kol. gal. b. kup.	255 —	254 —
„ „ lwow.-czer.	180 75	179 50
Akcye Banku hip. gal.	119 —	117 —
Warsz. 1 kwietn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	88 73	88 24
kupon „	— —	1 10
Listy zastaw. nowe „	— —	— —
kupony „	— —	1 37½
Listy likwidacyjne „	72 84	72 42
kupony „	— —	1 33⅓
Kolej warsz. wiedeńska	71 —	70 25
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	113 —	111 75

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.39
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.35
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.42
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.92
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei półcn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowa

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.*

Nr. 11,523

DYREKCYA GŁÓWNA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie Duplikatów w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych Okresu I.

Lit. C. na rsr. 150. Nr. 93,903 — 105.342 — 176,833 — 177,810 — 179,023 — 184,689 — 196,126 — 201,114 z 5ciu Kuponami od 1go półrocza 1852 r.

II. Listów zastawnych Okresu II.

Lit. B. na rsr. 750, Nr. 278,218 — 278,230 — 278,469— 282,981— 284,072 z 5ma Kuponami, od 1go półrocza 1852 r. — Lit. C. na rsr. 150 Nr. 261,172 bez kuponów — 303,877 z 5 kuponami od 1go półrocza 1852 r.

III. Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 300t. Nr. 2,848 z jednym kuponem z 1go półrocza 1868 r.— 3,895 z 10 kuponami od 2go półrocza 1863 r. — LiO B. na rsr. 750, Nr. 6,909 bez kuponów — 18,148 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1861 r. — Lit. na rsr. 150 Nr. 34,323 — 34,324 bez kuponów — 41,670 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1868 r.— 44,150 — 46,966 — 51,440 z 11tu kuponami od 1go półrocza 1870 r. — 68,688 — 74,072 bez kuponów — 86,767 z 2ma kuponami z półroczy 2go 1867 i 1go 1868 r. — Lit. E. na rsr. 30, Nr. 111,459 — 112,361 — 113,693 — 114,746 — 115,272, 122,567, 123,641, 123,785— 124,170— 127,648 bez kuponów — 133,858 z 12tu kuponami od 2go półrocza 1869 roku.

IV. Listów zastawnych Okresu III. Seryi 2.

Lit. B. na rsr. 750 Nr. 206,632 z 4ma kuponami, od 2go półrocza 1866 r.
Lit. C. na rsr. 150, Nr. 239,317 z 13 kuponami, od 1go półrocza 1869 r.
Lit. D. na rsr. 75 Nr. 257,746 — 259,710 — 269,027 bez kuponów.
Lit. E. na rsr. 30 Nr. 286,535 — 287,502 — 290,153 bez kuponów.

V. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 4786 — 5584 na 11 półroczy od 1go 1870 r. Lit. B. na rsr. 15 Nr. 11466 — 13677 20551 — 20552 — 20553 z 11 półroczy od 1go 1870 r. — Lit. C. na rsr. 3 Nr. 30121 — 30351 — 30361 32476 — 32689 — 33657 — 77481 z 12tu półroczy od 2go 1869 r. — Lit. D. na rsr. 1 kop. 50. Nr. 91642 z 12 półroczy od 2go 1869 r. — Lit. E. na kop 60. Nr. 110297 — 125181 — 126326 z 12tu półroczy, od 2go 1869 roku.

VI. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 2.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 200,012 — 200,082 — 200,170 — 200,336 — 200,473 — 201,469 — 201,750 — 202,079 — 202,796 na 11 półroczy, od 1go półrocza 1870 r. — Lit. B. na rsr. 15 Nr. 203,311 z półrocza 1go 1868 r. — 203,338 — 203,339 — 203,340 — 204,004 — 204,005 — 205,051 — 205,052 — 205,555 — 206,021 — 207,107 — 209,753 z 11 półroczy, od 1go 1870 r. — 210,947 z 12 półroczy od 2go 1869 r. — Lit. C. na rsr. 3, Nr. 226,086 — 237,323 — 237,939 z 12 półroczy, od 2go 1869 r.

Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku i §. 213 i następnych prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 roku, oraz Artykułu 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, wzywa niniejszem każdego, posiadającego którykolwiek z Listów zastawnych lub Kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego; te bowiem z rzeczonych Listów zastawnych i Kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce Duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1870 r.

(1214-9 2)

P. o. Prezesa: Generał-Lejtenant
Gieczewicz.

P. o. Pisarza:
Nowosielski.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*